Nr. 63.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 18 marca 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 17 marca.

(Odwiedziny ks. Walii w Berlinie; co pisze o nich prasa angielska; zapatrywania dzienników berlińskich i korespondencya berlińska „Politische Corr." Podpisanie egipskiéj konwencyi finansowéj przez Niemcy. Francyą i Turcyą. Z wojennego teatru sudańskiego i chińskiego.)

Odwiedziny księcia Walii w Berlinie stanowią w téj chwili główny przedmiot dyskusyi publicznéj. Co o téj wizycie królewicza angielskiego na dworze pruskim sądzi opinia publiczna w Anglii, o tém powiadomił już nas wczorajszy telegram, streszczający artykuł „Timesa". „Nordd. Allgem. Ztg." pisze się zupełnie na wywody organu City. Nie brak jednak polityków dziennikarskich, którzy nie przywięzują wielkiéj wagi do téj podróży berlińskiéj następcy tronu angielskiego. I tak „Berliner Tageblatt" uważa ją za akt grzeczności rodzinnéj, spowodowany rocznicą urodzin cesarza Wilhelma, przypadającą na dzień 22 b. m., i wywodzi, że jeżeli prasa angielska dopatruje się w niéj politycznego znaczenia, to czyni to jedynie dla tego, że chciałaby przez to wzniecić podejrzenie przeciwko Niemcom w Paryżu i w Petersburgu. Dziennik berliński, któremu trudno niekiedy odmówić przenikliwości, powołuje się ku stwierdzeniu swego zapatrywania na berlińską korespondencyą wiedeńskiéj „Politische Correspondenz". Półurzędowy ten organ austryacki zwraca zaś na to uwagę, że w Berlinie, jak dotąd, tak i nadal, wielką kładą wagę na dobre stósunki z Francyą. „Poufne rokowania hr. Herberta Bismarcka z lordem Granvillem — pisze korespondent — miały ten skutek, że Anglia uwzględnia dziś słuszne pretensye Niemiec w dziedzinie kolonialnéj. Oto wszystko, do czego dążyła polityka pruska, więcéj zyskać nie chciała, a już najmniéj ubiegała się o takie porozumienie, któreby osięgnąć się tylko dało kosztem Francyi. Pielęgnowanie niemiecko-francuskich stósunków, które wytworzyły się na podstawie trójcesarskiego porozumienia, są dotąd, najważniejszém zadaniem niemieckiéj polityki, ponieważ obydwa państwa mają wspólne kolonialno-polityczne interesa." Wywody powyższe opierają się na faktycznym stanie rzeczy. W Anglii nic nie znaczą stósunki dynastyczne. W tym duchu odezwał się i książę Bismarck na wczorajszém posiedzeniu sejmu rzeszy; w odpowiedzi swéj deputowanemu Richterowi położył kanclerz na to przycisk, że niemiecki dom cesarski stawia na pierwszém miejscu interesa narodowe, a nie książęce związki rodzinne. Kończąc sprawę odwiedzin księcia Walii w Berlinie, zapisujemy, że oprócz księcia edynburskiego towarzyszyć będzie królewiczowi angielskiemu jego najstarszy syn, książę Albrecht Wiktor.

Z innych spraw, i to rzeczywiście charakteru międzynarodowego, notujemy ważną wiadomość, jaką nam podaje telegram londyński. Oto na dniu wczorajszym po południu udali się ambasadorowie Niemiec, Francyi i Turcyi do gmachu angielskiego urzędu zagranicznego i podpisali tam międzynarodową konwencyą, dotyczącą uregulowania finansów egipskich. Za przykładem wspomnianych mocarstw pójdą niebawem i inne państwa i w ten sposób przyjdzie do skutku układ, który tyle kosztował zachodów, trudów i pracy. Zapewne i pobyt hr. Herberta Bismarcka w Londynie przyczynił się do przyspieszenia tego dzieła, które wielu uważało za niemożliwe. Podpisanie przecież konwencyi finansowéj jest dopiero pierwszym krokiem; przyszłość wykaże, czy finanse egipskie, ta prawdziwa stajnia Augiasza, dadzą się oczyścić.

Fałszywy prorok sudański daje znów o sobie znak życia. Do Korti, obozu jenerała Wolseleya, powrócił posłaniec z Omdurmanu i opowiada, że mahdi był bardzo oburzony, kiedy się dowiedział o zamordowaniu Gordona przez ludzi należących do szczepu Waden i Nejuni. Po wzięciu Chartumu wymordowali powstańcy wielu Egipcyan i Turków; oszczędzali jednak życie Sudańczyków. Mahdi znajduje się w téj chwili w obozie powyżéj Omdurman; zniewolony był on wysłać wojsko do Kordofanu w celu przytłumienia tamże wybuchłych niespokojności. — Do téj chwili nie wiadomo, czy powstańcy zdobyli Kassalę. Dnia 16 lutego była jeszcze w ręku załogi egipskiéj. Do Suakimu nadeszła wieść o upadku miasta w tych dniach, ale nie potwierdziła się, tak samo nie wiedzą w Kairze nic o wymordowaniu załogi.

Z Chin bardzo mało mamy dziś do zapisania. Francuzi wykonują bardzo ściśle przepisy dotyczące chwytania kontrabandy wojennéj. Według telegramu biura Reutera z Hongkong przytrzymał pewien krzyżownik francuski angielską łódź pakunkową, którą szczelnie zrewidowano. Anglicy nie protestują przeciw téj praktyce; przeciwnie, eskadra angielska na wodach chińskich otrzymała rozkaz, ażeby nie opierała się przetrząsaniu jéj okrętów.

Z Rzymu

donoszą do „Germanii":

1) Że wiadomość o przeznaczeniu księdza prałata Waniury nie potwierdza się.

2) Że w ostatnich czasach nastąpiło znaczne zbliżenie się Prus do Stolicy św. Niektórzy prałaci twierdzą, że w pewnych ważnych punktach niedalekie jest porozumienie.

My z naszéj strony dodać możemy, że wszystko, co się dotychczas w téj sprawie w pismach i w pogłoskach przeciska do wiadomości publicznéj, należy przyjmować z wszelką ostrożnością, gdyż pochodzenie tych szczegółów jest bardzo wątpliwe.

Ufajmy, że Rzym znając nasze potrzeby i położenie rzeczy, z ojcowską troskliwością broni i bronić będzie naszéj świętéj sprawy.

Obecność Jego Eminencyi ks. Kardynała Arcybiskupa przy boku Ojca św. jest nam rękojmią, że tylko kapłan, mający zaufanie duchowieństwa i wiernych, zyska potwierdzenie Stolicy św.

Podobno p. Buteniew przysłał do Rzymu wyjaśnienie, dotyczące wywiezienia ks. Biskupa wileńskiego do Jarosławia. Rząd rosyjski — tak pisze p. Buteniew — widział się znaglonym do tego kroku, aby nie narazić na szwank pokoju między Kościołem katolickim a rządem rosyjskim.

Rząd rosyjski jest widocznie tego przekonania, że najlepszy pokój będzie wtedy, gdy wszystkich Biskupów i wiernych Kościołowi księży wywiezie w głąb Rosyi.

Nasi posłowie.

Z wdzięcznością i uznaniem zapisujemy tutaj przemówienia naszych posłów Msgra. ***Stablewskiego*** i ks. dr. ***Jażdżewskiego,*** z których pierwszy w sejmie pruskim, drugi w parlamencie niemieckim wystąpili w obronie narodowości polskiéj.

Ks. dr. Jażdżewski, oświadczając, że Polacy będą głosowali przeciw subwencyonowaniu parowców, uzasadniając to stanowisko z wielką siłą i stanowczością, zaprzeczył ostatnim insynuacyom kanclerza i powołał przed sąd Boży tych, którzy nam za zbrodnią poczytują przywiązanie do ojczyzny. Książę Bismarck nie cofnął swych zarzutów poniedziałkowych — ale poparł je dziwnym nieco argumentem, że pisma polskie w języku rosyjskim wydawane (!!!) dowodzą prawdziwości jego twierdzeń. — Habeat sibi!

Ks. dr. Stablewski wykazał w sejmie pruskim, w którym toczyła się wczoraj sprawa Najprzewielbniejszego księdza Biskupa chełmińskiego, w przekonywający sposób, że pan minister lekkomyślnie uczynił ciężki, a wcale niezasłużony zarzut J. E. ks. Kardynałowi Ledóchowskiemu i ks. Biskupowi chełmińskiemu.

Klęska pana ministra po mowie Msgr. Stablewskiego była stanowczą i dotąd niebywałą — nikt go nie poparł, nikt mu nie pospieszył w pomoc — wszyscy go opuścili — a p. minister napróżno usiłował się ratować z téj trudnéj sytuacyi.

Ks. dr. Stablewski udowodnił, że, dzięki złym informacyom swych doradzców, pan minister podsunął dwom książętom Kościoła rzekomy zamiar zwodzenia ludzi przy modlitwie, podsuwając im państwo polskie — zamiast cesarstwa niemieckiego. Wszyscy uznali prawdziwość tego dowodu i wyszli z Izby w przekonaniu, że klęska pana ministra, a obok tego i radzców jego, była stanowcza.

Poseł Scherlemer poparł wywody księdza dr. Stablewskiego, a poseł Windthorst wykazał, że potrzeba reformy wydziału radców w ministerstwie p. Gosslera.

Nadto skorzystał poseł ks. dr. Stablewski z okazyi trzeciego czytania, aby w kilku ważniejszych punktach zbić wywody p. Gosslera, wygłoszone przy drugiém czytaniu, co mu się również zwycięzko udało.

Przemówienie ks. dr. Jażdżewskiego.

Na wczorajszém posiedzeniu parlamentu niemieckiego, podczas obrad nad subwencyą dla parówców przemówił

ks. dr. Jażdżewski

jak następuje:

M. P. żałuję, że nie jestem w tém samém położeniu, co pan, który dopiero zeszedł z mównicy, i że nie mogę w imieniu mych rodaków dać tego samego zaręczenia i deklaracyi. M. P. o projekcie rządów związkowych mało tylko powiem i tę tylko dołączę uwagę, iż, chociaż w punktach specyalnych według okoliczności osobną sobie zastrzegamy postawę, w końcowém głosowaniu oświadczymy się przeciw całemu projektowi rządów związkowych. M. P. Rozmaitych powodów, przytoczonych w łonie frakcyi parlamentarnych przeciw projektowi powtarzać nie myślę; ale większą część zarzutów, jakie jéj poczyniono, uważamy za słuszne, a ponieważ je podzielamy, jesteśmy całemu projektowi przeciwni. Pojmiecie panowie, że nie możemy się entuzyazmować dla polityki kolonialnéj rządu, jeśli tenże rząd na każdym kroku tak dotkliwie nas obraża, jak n. p. w sobotę, gdzie dotknięto i zaczepiono nasze najżywotniejsze interesa. M. P. oświadczenia i twierdzenia sobotnie ks. kanclerza spowodowały mych ziomków do odpowiedzi na tę kwestyą i upoważniono mnie do zdania następującéj deklaracyi. Ks. Bismarck uważał za swój obowiązek stwierdzić, że są w państwie frakcye (a ze związku jego mowy wynika, że i moją frakcyą do nich zalicza), które spodziewają się ziszczenia swych ideałów po nieszczęśliwéj wojnie Niemiec, i wielkiéj klęsce cesarstwa, na którą spekulują. O ile ten zarzut dotyczy méj frakcyi i jéj członków, winienem go stanowczo odeprzeć. Przeczę temu, jakobyśmy o niczém inném nie marzyli, jak tylko o podszczuwaniu przeciw Niemcom, jakobyśmy się spodziewali w skutek tego zmian terytoryalnych na korzyść naszéj narodowości. Insynuacye takie, zmierzające do zdyskredytowania stanowiska naszego w kraju i za granicą — a zdaje się, że miano głównie na oku zagranicę — winniśmy stanowczo odeprzeć i żądamy na nie dowodu. Stoimy przed wami jako prawni przedstawiciele tego narodu, który nas zaszczycił swém zaufaniem, na gruncie czysto prawnym. Dążymy wszystkiemi siłami, jakiemi tylko rozporządzać możemy, do utrzymania się przy narodowości naszéj, poręczonéj nam traktatami i obietnicami królewskiemi, i reklamujemy je, gdzie nam je okrojono lub odebrano. Na téj podstawie prawnéj opieramy się; z téj nie sprowadzi nas żadna insynuacya; żadne podejrzywanie, zkądbykolwiek ono pochodziło; w tym kierunku staramy się wpływać na ludność naszą. W téj naszéj prawnéj, niezmiennéj i nietykalnéj postawie wspiera nas przeważna część, a nawet całość ludności polskiéj stron naszych. Jeśli zważymy krzywdy i poniewierki, których doznajemy od więcéj niż 100 lat we wszystkich częściach rozszarpanéj ojczyzny naszéj, jeśli uwzględnimy obok tego spokojną i godną postawę ludności polskiéj, toć pewnie godzi nam się wypowiedzieć, że zarzuty tutaj wytoczone są jak najniesłuszniejsze. Téj to postawie zdrowéj prasy i przedstawicieli parlamentarnych zawdzięczać należy, że przewrotne dążenia nihilizmu, anarchizmu i socyalizmu u nas się nie zakorzeniły. (Brawo u Polaków). Dla tego uważamy te ustawiczne skargi na Polaków w parlamencie niemieckim za ciężką i niesłychaną krzywdę, za rozdmuchiwanie pożaru, i ***gotowiśmy sprawcę tych zarzutów oskarżyć przed trybunałem Boga i historyi, że, wystawiając nas w takiém świetle, czyni nam z tego zarzut, iż gorliwie bronimy naszych dóbr najdroższych, téj jedynéj spuścizny, jaka nam z lepszéj przeszłości pozostała i jakiéj się nigdy nie zrzeczymy.*** (Brawo! u Polaków). Odmawiamy p. kanclerzowi stanowczo prawa zaczepiania nas na tym gruncie prawnym, na którym się opieramy i nigdy nie zstąpimy z téj ciernistéj i kolczystéj drogi. Spełnienie tego obowiązku parlamentarnego jest naszym jedynym ideałem. Resztę zostawiamy Bogu i Opatrzności. (Brawo! u Polaków.)

Ks. Bismarck.

Jeżeli twierdziłem, że przywrócenie Polski zawisło tylko od niepomyślnych wypadków wojny z Niemcami, to nie odbiegłem daleko od prawdy. Restytucya Polski jest tylko podobną na drodze rewolucyi albo po wojnie dla Niemiec niepomyślnéj; boć sam preopinant nie przypuszcza zapewne, aby restauracya Polski mogła być dokonaną przez wpłynięcie na opinią publiczną. Powołuję się na to, że pisma polskie wyraźnie spekulują na nieszczęśliwą wojnę Niemiec; a są to nawet pisma, które w Petersburgu wychodzą w języku rosyjskim (??), ale przytém bronią interesów polskich. Sądzę, że p. ks. Jażdżewski nie postąpił w myśl swych ziomków, jeśli mnie swemi zaczepkami zmusił do powtórzenia tego, co przedwczoraj z przyciskiem wypowiedziałem. W mém przekonaniu działaliby Polacy więcéj w swym interesie, gdyby zamiast opierać swe nadzieje na niepomyślnéj wojnie, szczerzéj rząd popierali. Wyznaniowym właśnie stronnictwom przypomniałbym starodawną prawdę, która poleca posłuszeństwo dla zwierzchności, mającéj władzę nad nami. Gdyby jednak dzisiejsze cesarstwo niemieckie kiedyś runąć miało, to jeszcze byłoby wielkiém pytaniem, czy polskie prowincye nasze byłyby wcielone do innego państwa, lub czyby zwycięzca pomyślał o przywróceniu Polski. Czekajcie więc panowie cierpliwie na tę niepomyślną wojnę, ale wystrzegajcie się malować ją na ścianie, bo nadzieja przyspieszenia jéj mogłaby was łatwo omylić.

Przy wzmiankach osobistych przemówił jeszcze p. ks. dr. ***Jażdżewski*** w tych słowach:

MP.! P. kanclerz podał w wątpliwość wyrażenie, którego użyłem w méj mowie, i oświadcza, że go nie użył. (Wołania: do rzeczy!). W każdym razie słowa moje oddały myśl p. kanclerza. Wydaje mi się, że zacytowane przezemnie wyrażenie p. kanclerza obiło się o moje uszy i jestem przekonany, że gdybym mógł otrzymać pierwotny stenogram mowy księcia kanclerza, o który się wystarać nie mógłem, mógłbym łatwo udowodnić, żem cytował dosłownie i dokładnie. (Ks. Bismarck: P. poseł się myli; gotów jestem służyć mu stenogramem). — Jeszcze jednę uczynię uwagę; dotyczy ona tego, co w dalszym ciągu oświadczył ks. kanclerz. P. kanclerz zarzucił mnie i mym rodakom, że zajmujemy się tutaj polityką wrogą dla państwa. Przeczę temu i proszę o dowody. (Dzwonek prezesa).

Niezadługo odezwał się p. ks. dr. ***Jażdżewski*** po raz wtóry:

Ponieważ koniec rozpraw odjął mi sposobność do odpowiedzi, jedno tylko wypowiem, że i przeciw temu się zastrzegam, jakoby dążenia rewolucyjne na jakiémkolwiek polu (wołania! osobiście! wielki niepokój. Dzwonek prezesa) należało identyfikować z naszemi wysileniami, zmierzającemi do utrzymania naszéj narodowości.

Sprawa Najprzewielebniejszego **ks. Biskupa Marwicza** w sejmie pruskim.

Poseł v. d. Marwitz
(konserwatysta).

Dnia 4 lutego r. b. zaczepił tutaj pan Gossler ostro ks. Biskupa chełmińskiego; nie byłem na tém posiedzeniu, gdyż wówczas chowano właśnie śmiertelne szczątki ostatniego brata ks. Biskupa — mego ojca. Jako kuzyn ks. Biskupa, śledziłem uważnie, co tu zaszło, i przyznać muszę, że wywody ministra boleśnie dotknęły tak mnie i moich krewnych, jako téż samego ks. Biskupa.

Pan minister zarzucił Biskupowi, jakoby tenże popierał nieprzyjazne Niemcom usiłowania — wiemy, co mówił o owéj powszechnéj modlitwie kościelnéj, którą ks. Biskup z księdzem Arcybiskupem Ledóchowskim tak mieli ułożyć, iż prosty człowiek musi tam myśleć o Polsce, a nie o Niemczech. Jest to ciężki zarzut dla pruskiego Biskupa, który królowi swemu złożył przysięgę wierności.

Otóż tu mam w ręku polski i niemiecki tekst modlitwy — nie będę jéj czytał — (głosy czytać — czytać!) — wystarczy, jeśli powiem, że w modlitwie téj jest prośba do Boga za cesarza, cesarzową, za króla, królewicza, jego małżonkę, za cały dom królewski i t. d., za całe cesarstwo (polski wyraz: cesarstwo nie pozostawia żadnéj wątpliwości), jest téż i dodatek wzywający pomocy Bożéj dla sejmu. Moi przyjaciele zapewniają mnie, że modlitwa ta nie różni się wiele od modlitwy czytanéj z ambon protestanckich. W jaki sposób p. minister mógł dojść do takiego twierdzenia, i to w obec męża, którego cała przeszłość takich insynuacyi nie dopuszcza? Biskup chełmiński jest na wskroś patryotą, od młodości nosił on wysoko pruski sztandar. W 17 roku życia wstąpił do szeregu obrońców wolności, — a jako kapłan doznawał jako patryota zawsze najwyższego uznania ze strony rządu; na stolicę biskupią dostał się jako persona gratissima — a w latach 1863 i 1864 podczas powstania polskiego świadczył rządowi pruskiemu bardzo ważne usługi. Jego energii należy przypisać, że polskie powstanie w Prusach się nie rozszerzyło. Rząd nie poskąpił mu uznania.

W najwyższym liście z początku roku 1864 wyrażono Biskupowi chełmińskiemu podziękowanie za to, że prowadzi swych dyecezyan w duchu wiary i posłuszeństwa dla tronu i ojczyzny. (Sł.! Sł.! w centr.) W końcu roku 1864 otrzymał ks. Biskup order orła czerwonego pierwszéj klasy. W piśmie, towarzyszącém téj dekoracyi, powiedziano, że ksiądz Biskup odwrócił od dyecezyi swéj niejedno złe, któréms jéj groziły karygodna zuchwałość i zbrodnicza lekkomyślność." Objawy tego uznania zyskał ks. Biskup, mając lat 70.

Nie zmienił się; był patryotą i patryotą pozostanie. Z jego inicyatywy czterech kuzynów jego wstąpiło do wojska pruskiego i zostało oficerami. Na mnie, gdy przed 6 laty zostałem wybrany do sejmu, nie wpływał bynajmniéj — do którego stronnictwa mam wstąpić — i stósunek pomiędzy nami pozostał jak najlepszy. Niejednokrotnie oświadczył mi, jak wysoko ceni dowody uznania, które otrzymał od tronu.

I takiego to patryotę zaczepił w znany sposób p. minister Boli go to bardzo — a ja uważałem za swój obowiązek, aby tego księcia Kościoła w opinii katolickiéj zrehabilitować.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby pan minister złagodził ostrość swego wyrażenia — (głosy: cofnąć!) — coby się przyczyniło do uspokojenia 90letniego starca.

Minister Gossler.

Dnia 24 lutego odpowiadając posłowi Stablewskiemu, wypowiedziałem zdanie, że Arcybiskup Ledóchowski, zaprowadzając w roku 1871 modlitwę kościelną, tak ją zmienił, że zatarł w niéj zupełnie wrażenie, iż tam jest mowa o państwie niemieckiém, tak iż prosty człowiek ściąga tę modlitwę (nie powiedziałem: ***musi*** ściągać) na Polskę. Dodałem także, iż się to stało na podstawie korespondencyi z Biskupem chełmińskim. Bez dalszych uwag dodałem, że owa korespondencya prowadzoną była po polsku, że Biskup chełmiński pisał swe nazwisko przez „cz" i że używał wyrażenia „wir Polen." ***Mówiłem wówczas to wszystko z pamięci.*** Dziś na podstawie dokumentów przyznaję, iż się pomyliłem — korespondencya ***nie należy do akt tajnych.*** Znajdowała się ona ***w otwartém repozytoryum*** pod rubryką „Generalia."

Dnia 23 marca 1871 zakomunikował minister Mühler wszystkim Biskupom, że w modlitwie powszechnéj nastąpiła zmiana, i prosi ich, aby i oni ją w swych dyecezyach uwzględnili. Ponieważ ks. Arcybiskup Ledóchowski co do jednego punktu owéj zmiany miał pewne wątpliwości ze stanowiska katolicko-kościelnego, przeto udał się do Arcybiskupa kolońskiego.

Tymczasem nadeszło pismo Biskupa chełmińskiego z dnia 30 marca:

„Co się tyczy modlitwy powszechnéj — pisze on — to luterski jéj koloryt stawia nas w naszych polskich dyecezyach w wielkie dylema. Jeśli jéj nie zmienimy, to większa część księży nie będzie jéj z ambony czytała, co spowoduje denuncyacye żandarmów itd. Jeśli ją zmienimy, to znów nie zabraknie denuncyacyi. Co zrobić?"

Odpowiedzi ks. Ledóchowskiego z dnia 31 marca nie masz w aktach — ale jest odpowiedź z Chełmna na pismo to.

W téj odpowiedzi wskazano na trudności wypływające z tego, że „my Polacy mamy mówić: Panie błogosław cesarstwu i ludowi niemieckiemu.“ Daléj powiedziano: „Ustęp ten ujdzie jeszcze jako tako w niemieckich parafiach, ale w polskich będzie kamieniem obrazy.“ Odpowiedź na to nastąpiła dopiero później.

Z dnia 16/4 znajduje się tam pismo téj treści, że Biskup warmijski rozesłał już verbotenus modlitwę tak, jak przyszła z Berlina, że w prowincyach zachodnich nie słychać nic o publikacyi téj modlitwy. Kościołowi grozi niebezpieczeństwo i burza: zmiana modlitwy rozgniewa wielce Serenissimum imperatorem. Czyby nie było lepiéj pozostawić rzeczy tak jak jest, a resztę zdać na P. Boga.“

Tymczasem rokowania ks. Arcyb. Ledóchowskiego z ks. Arcyb. Melchersem zostały ukończone. Ks. Melchers przesłał ks. Ledóchowskiemu kopią modlitwy sformułowanéj dla prowincyi zachodnich. W téj modlitwie zachodziły wyrazy „deutsches Reich,“ „deutsches Vaterland.“ — Modlitwę tę zmieniono tak, że powiedziano: „całego cesarstwa“ — i taką to zmianę zakomunikował Arcybiskup dnia 5/5 71 ks. Marwiczowi, dodając: „zmiany i dodatki nastąpiły w porozumieniu z Arcybiskupem kolońskim. Różnica między tekstem nadreńskim a tym, który W. Biskupiéj Mości przesełam, polega na różnicy naszych miejscowych stósunków i wątpliwości, jakie mi W. B. Mość przesłałeś.“

Wywodów i wniosków, jakie p. Marwicz ze słów moich wysnuł — ***ja sam nie wypowiedziałem.*** — Oświadczam jak najchętniéj, że ks. Biskup Marwicz jest najlojalniejszym poddanym. Preopinant wspomniał jnż o zachowaniu się jego w roku 1863 — nawet Papież winszował Biskupowi jego zachowania się podczas polskich rozruchów — czasie, gdy równocześnie katolicy niemieccy skarżyli się głośno na Arcybiskupa Przyłuskiego.

Faktem jest, że z modlitwy kościelnéj eliminowano wszystko to, co oznaczało wyraz n i e m i e c k i ze względu na miejscowe stósunki, ze względu na to, co przytoczył Biskup chełmiński — jakoby w taki sposób zrewidowana modlitwa była „lapis offensionis“ i jakoby większa część księży nie chciała jéj w takim tekscie odczytać z ambony. Istniały więc prądy, które nie chciały zatrzymać wyrazu „deutsch,“ cieszyłbym się, gdyby ks. dr. Stablewski przyznał tutaj otwarcie, że modlitwę kościelną odnoszą księża jedynie do cesarstwa niemieckiego, i że ci, którzy ją z księżmi odmawiają, wiedzą, że się modlą za niemieckie cesarstwo. Nie wątpię, że jak poprzednio, tak i teraz ksiądz dr. Stablewski nie pozyska u swych ziomków wielkiéj za to wdzięczności — ale tutaj moglibyśmy w naszych rozprawach uważać to za znaczny zysk.

Msgr. Stablewski.

MP. Jeżeli przeszłość Biskupa chełmińskiego, j eśli niewzruszone jak skała przywiązanie do królewskiego domu nie mogło go obronić od zarzutu i tak ciężkiego oskarżenia, to możemy sobie wystawić, jak ogromny pokup u pana Gosslera musi mieć towar „wrogiego względem państwa usposobienia“. (Bardzo dobrze!)

Słusznie powiedzieć można — a co mówię, tego dowiodę — że nigdy jeszcze nie wypowiedziano cięższego zarzutu na podstawie tak wątłych dowodów. (Niespokój — Wielka prawda! w centrum i na ławach polskich.)

Zamiast cofnąć się otwarcie i bez ogródki — a odwrót taki byłby korzystniejszy w interesie rządu i jego powagi — wolał pan minister odegrać rolę uciekających Partów, i w odwrocie miotał jeszcze zatrute pociski na śp. ks. Arcybiskupa Przyłuskiego (Zaprzeczenie na prawicy — Wielka prawda! w centrum i na ławach polskich) — wolał podsówać mi wyrazy, których nie użyłem. Jeśli pan minister raczy przeczytać to, co powiedziałem wówczas p. Tiedemannowi, o co go bardzo proszę, to się przekona, że dzisiaj wygłosił tutaj niesłuszne twierdzenie; wówczas powiedziałem wyraźnie panu Tiedemannowi, że z nadziejami naszemi wcale się nie ukrywamy. Powiedziałem wówczas: „Najważniejszym zarzutem p. Tiedemanna było to, że my tutaj dwoistą gramy rolę — że tutaj występujemy jako niewinne baranki, a w domu jesteśmy tylko wilkami. MPanowie! Gdybyśmy się téj bajeczki trzymać chcieli, to musiałbym zawezwać p. Tiedemanna, aby, położywszy rękę na sercu, powiedział nam, kto tutaj jest wilkiem, a kto jagnięciem?“ Powiedziałem daléj: Nie, my nie gramy tutaj podstępnéj roli, nie taimy się z naszemi nadziejami i życzeniami. Co mamy czynić jeszcze, panie Tiedemann? Czy mamy powiedzieć, że nie wierzymy już w Opatrzność Boską? Czy mamy powiedzieć, że nie wierzymy już więcéj, że Bóg sprawi kiedyś, iż i nasz naród w rzędzie innych narodów stanowić będzie wolne, żywe ognisko? Czy mamy powiedzieć, że królestwo polskie jest na zawsze niemożebne? Tego Pan od nas żądać nie możesz, bobyś Pan przez to wkraczał w powszechne rządy Boże.

My nie jesteśmy prorokami, aby tutaj wydawać wyrocznie o przyszłości ludów — pozostawiamy to Opatrzności. Jest przecież znaczna różnica, gdy się czegoś życzy, gdy się Boga o to prosi — a gdy się coś chce za pomocą gwałtownych środków przeprowadzić, gdy się chce gwałtownie oderwać od ustroju państwowego, do którego się należy — gdy się podejmuje kroki, które do takiego oderwania zmierzają. To dwie zupełnie od siebie różne rzeczy.

Tak mówiłem wówczas — a jak w obec tego mógł mi p. minister podobny uczynić zarzut, tego nie rozumiem.

Co p. minister zarzucał dnia 24 lutego obu dostojnym książętom Kościoła?

Pan minister oskarżył ich ***o zamiar rozmyślnego zwodzenia ludu przy tak świętéj sprawie, jaką jest modlitwa.*** Zdaje mi się, że więcéj nie można było obu Biskupów obrazić. A na czém oparł to oskarżenie? Dziś po przeczytaniu dokumentów pokazuje się, że oparł je jedynie na opuszczeniu wyrazu: „deutsch.“ Zaiste pan minister powinien był postarać się o lepsze informacye, niż te, któremi go obdarzają jego radzcy. Każdy z nas byłby mu mógł powiedzieć, dla czego się to stało. Pozwólcie mi panowie uczynić tutaj wzmiankę historyczną, że protestantyzm przyszedł do nas z Niemiec, że go szerzyli niemieccy predykanci; w XVI wieku wszyscy niemal pisarze nasi nazywali zwykle wiarę ewangielicką „niemieckiemi nowinkami.“ Ponieważ lud u nas, jak wszędzie, jest konserwatywnym, przeto téż zachował aż do dzisiaj ów sposób mówienia, i dziś u nas u prostego ludu po największéj części kościół protestancki nazywa się kościołem niemieckim. (Bardzo słusznie! w centrum). Toby p. minister był powinien wiedzieć, a nie robić obu książętom Kościoła tak ciężkich zarzutów z tego powodu, że opuścili wyraz „niemiecki“ w modlitwie powszechnéj.

Pan minister przyzna, że każdy Pasterz musi się liczyć z lokalnemi stósunkami i pojmowaniem rzeczy w swéj dyecezyi. (Bardzo słusznie!).

Właśnie dla tego, że nie chciano co niedzielę przypominać ludowi istniejącego przeciwieństwa pomiędzy panującym „niemieckim“ cesarzem a ludem polskim, ponieważ nie chciano w oczach ludu nadawać cesarstwu niemieckiemu charakteru protestanckiego — właśnie z tego delikatnego względu wyraz ten „niemiecki“ opuszczono. A teraz pan minister przewraca kota w miechu! Zaiste, daléj nie można przeciw nam posuwać insynuacyi. (Niepokój). Jest to sprawa bardzo ważna — (Bardzo słusznie! w centrum i na ławach polskich) — i dla tego MP. żądam, abyście mnie słuchali z całą uwagą. Tekst przytoczonych tutaj dokumentów nie uprawnia do takiego twierdzenia, jakoby obaj Biskupi zmienili rozmyślnie modlitwę powszechną w tym celu, aby lud zamiast cesarstwa, rozumiał Polskę.

Pan minister cofnął się już nieco oświadczając, że wcale nie twierdził, jakoby lud m u s i a ł tak rzecz rozumieć, ale w stenogramie powiedziano, że prosty człowiek ***z pewnością*** (sicherlich) będzie to ściągał do Polski. Co się dzieje „sicherlich,“ z wszelką pewnością, to sięga daléj, niż prosta możebność.

Zresztą p. minister przedstawia sobie polskiego chłopa zbyt głupim. Panowie oficerzy i ci Niemcy, którzy mieli sposobność stykać się z polskim chłopem, przyznają, że chłop ten nie jest wcale ograniczony, że ma dowcip, naturalne zdolności, zdrowy rozum chłopski, którego mu nie jeden biurokrata i mól książkowy pozazdrościć może. Przypisywać polskiemu chłopu, jakoby nie wiedział, że dziś nie masz już polskiego państwa, że żaden król polski już nie żyje — to trochę za wiele. Jeśli się nadto zważy, że w polskim tekscie nie masz wyrazu „państwo,“ lecz c e s a r s t w o — to każdy przyznać musi, iż pan minister ma zupełnie niewłaściwe pojęcie o naszych stósunkach, bo u nas każde chłopskie dziecko wie o tém, że Polska nigdy nie była cesarstwem, nigdy nie miała cesarzy, i że jeśli się u nas mówi o cesarstwie, to wyraz ten odnosić się może chyba do Niemiec — co tu panu ministrowi bez ogródki wypowiadam.

Ani modlitwa, którą p. Marwitz przeczytał, ani korerespondencya, z którą p. minister wyruszył w pole, nie uprawnia bynajmniéj do ciężkiéj obrazy obu książąt Kościoła, którym zarzucono (a na to kładę główny przycisk), iż rozmyślnie po długiéj korespondencyi tak ułożyli modlitwę kościelną, aby zwieść prostych ludzi, aby ją ci ludzi ściągali do Polski. Sądziłem też, że po mowie p. Marwitza pan minister *pure* cofnie swe oskarżenie, i byłoby to zapewne korzystniéj dla niego, gdyby był powiedział, że twierdzenie swoje wygłosił w pospiechu, że nie miał dostatecznego materyału, i że radzcy jego złą mu oddali przysługę.

Pan minister nie tylko wystąpił przeciwko nam w swéj mowie z dnia 24 lutego z niesłusznemi i nieusprawiedliwionemi skargami, ale nadto wyrzekł na témże samém posiedzeniu co następuje, by dowieść, iż działanie polskiego Prymasa przekraczało granice państwa pruskiego.

> Wypada mi może przy tém przypomnieć, że nawet duchowny, który dotąd żyje i wysokie zajmuje stanowisko, były Biskup Janiszewski, kiedy przedstawiał słowiańskich pielgrzymów hr. Ledóchowskiemu w Rzymie, odezwał się do niego wyraźnie jako do Arcypasterza i Prymasa, który czuwa nie tylko nad własną, ale i nad resztą polskich dyecezyi.

Biskup eleuzyński i. p. ksiądz Janiszewski upoważnił mnie do oświadczenia p. ministrowi: Ks. Biskup nie przemawiał podczas przedstawiania polskich pielgrzymów w Rzymie do ks. Arcybiskupa jako do Prymasa polskiego, jeno jako do Kardynała św. Kościoła rzymskiego, który w tym właśnie charakterze może być orędownikiem polskich dyecezyi u Ojca św. (Słuchajcie! w centrum i na ławach polskich). Co się tyczy zarzutu, iż władze kościelne stawiały przeszkody ustanowieniu księdza w korekcyi kościańskiéj, to mogę tak samo jak najstanowczéj oświadczyć, że twierdzenie p. ministra stoi w zupełném przeciwieństwie z faktycznemi stósunkami. (Słuchajcie! słuchajcie!) Mogę na pewno oświadczyć, iż władze duchowne nic nie miały przeciwko temu, iżby jeden z trzech mansyonarzy, którzy pełnią obowiązki w Kościanie, objął ten urząd duchowny. Tę propozycyą odrzuciły władze świeckie pod pozorem, że nie chcą na posadzie téj zaprowadzać komisorycznéj administracyi. Ale jeżeli p. Brenk przez lat ośm miejsce to zajmował komisorycznie, to rzecz ta uważaną bywa za będącą zupełnie w porządku. (Słuchajcie! słuchajcie). Jeżeli rząd nie chce w ogóle zgodzić się na komisoryczne administrowanie, z jakiego więc powodu trzyma p. Brenka na tém stanowisku, które niweczy właśnie całe zadanie tego zakładu jako korekcyi. Robiono wprawdzie dwóm innym duchownym propozycye, ażeby objęli tę posadę, ale żądano od nich równocześnie, iżby w drodze prywatnéj postarali się o pozwolenie władzy, a nie występowali z tém pozwoleniem publicznie; jak się samo przez się rozumie, żądanie takie obaj ci duchowni odrzucili, z powodu, iż nie chcieli w obec wiernych w dwuznaczném występować świetle. (Bardzo trafnie!). Jest to charakterystyczném, iż władza świecka widzi w wokacyi, wprost z Rzymu nadchodzącéj, kamień obrazy, jak to się świeżo znowu wydarzyło przy sprawie obsadzenia posady nauczyciela religii w realném gimnazyum w Poznaniu. Daléj wytoczył p. minister oskarżenie przeciw duchowieństwu, oskarżenie, które odbiło się dalekiém echem w naszéj dyecezyi; i mogę powiedzieć, że jestem w téj chwili w obec p. ministra tłómaczem oburzenia całéj ludności.

Jeżeli pan minister twierdził, że stan dyscypliny w dyecezyi utrudnia ułaskawienie duchownych, przy których prawa majowe kwestyonują ich urzędowanie, to takie twierdzenie ma zapewne wywrzeć nacisk na Rzym; co do mnie jednak, nie spodziewałem się takiego zarzutu usłyszeć *z ust ministra*. Takie bowiem czcze twierdzenie z ust ministra pochodzące dały wszędzie powód do najboleśniejszych domysłów i do największych przesad: takie nieuzasadnione twierdzenia nie pomagają wcale do utwierdzenia powagi religii i Kościoła w obec ludu, ale wywołują coś właśnie przeciwnego. Jestem zniewolony zastrzedz się jak najstanowczéj przeciw téj metodzie, iżby pojedyńcze przypadki jeneralizowano w tak wybitném miejscu. Gdybyśmy na téj drodze mieli iść za p. ministrem, gdybyśmy rezultaty naszych poszukiwań w tym kierunku chcieli tu wydobywać na jaw przy innych wyznaniach — tego — zapewniam — nie uczynimy ze względu na dobro powszechne — to wykazałbym, jak właśnie nasze duchowieństwo, choć się o niém p. minister wyrażał, iż nie ma nad sobą silnego rządu, umiało jednak w ogóle utrzymać się na wysokości swego powołania, jak wiernie i gorliwie sprawuje swój urząd, i jak przez to zdobyło jeszcze więcéj miłości i szacunek całego ludu.

Jakby to wyglądało w innych zawodach i gdzieindziéj po latach 12 „bez stałego rządu, dyscypliny,“ jak się to podoba wyrażać panu ministrowi. Ale chociażby i pojedyńcze wyjątki nie pozostały na wysokości swego powołania, to jakżeż p. minister może z tego robić zarzut i kłaść na to przycisk? Któż to podał te wszystkie środki, by niemi demoralizować duchowieństwo? (Wielka prawda! w centrum i na ławach polskich.) Któż to mu wcisnął te środki do ręku i któż mu to ułatwił? (Wielka prawda! w centrum.) Któż to przełamał prawnie szranki téj dyscypliny? (Słuchajcie! Słuchajcie!) — (Wielka prawda! w centrum i na ławach polskich.)

Któż to stróża tego duchowieństwa wydalił z kraju (bardzo dobrze! w centrum), któż to utrudnia mu sprawowanie jego urzędu? Chciano stworzyć stosunki, dzięki Bogu, stosunki te nie są takie, jak tu o nich p. minister napomykał; ale z tego, co zaszło, chcieć robić zarzut, to jest już dla mnie niezrozumiałem. Rząd przecież królewski nie jest w innych razach tak trudny — widzieliśmy to niedawno temu, widzieliśmy w aktach osobistych większych części proboszczów państwowych, i przy innych ustanawianiach i faworyzowaniu. (Bardzo trafnie!)

Przyczyna, że duchowieństwo jest w niełasce i że wystawione jest na zaczepki rządu, leży całkiem gdzieindziéj. — Tu wchodzi w grę ta okoliczność, że duchowieństwo nie pozwala się użyć za narzędzie polityki, polityki rządu, wrogiéj naszéj narodowości. To jest *punctum saliens*; punkt ten zaznaczył tu i pan minister w bardzo eufemistycznie do nas wystósowaném pytaniu „jakie stanowisko zajęło duchowieństwo w obec przynależności do monarchii pruskiéj?“ Odpowiedź moja na to pytanie brzmi: t a k i e, j a k i e m u n a k a z a ł ś w i ę t y o b o w i ą z e k w o b e c n a r o d u n a s z e g o, jakie niejednokrotnie także narodowi polskiemu zalecali królowie pruscy. — Zdaje się, że panowie przy stole rządowym mają rzeczywiście krótką pamięć, nie chcą oni wcale pamiętać o tém, że my mamy egzystencyą narodową, zagwarantowaną, poręczoną traktatami, wyraźnemi słowy królów, które tu zbyt często powtarzaliśmy, słowy, które nie tylko po roku 1815, ale i później, nawet w czasach, w których stany W. Ks. Poznańskiego w pewien zatarg weszły z rządem, powtórzone zostały przez króla w odprawie sejmowéj z dn. 6 sierpnia 1841:

> „Narodowości polskiéj przyrzeczone zostały w traktacie wiedeńskim i odezwą z dnia 15 maja 1815 uwzględnienie i opieka.
> (Słuchajcie! na ławach polskich i w centrum.)
> Chwalebną miłość każdego szlachetnego narodu do języka ojczystego, do zwyczajów, — do historycznych wspomnień i u Polaków uszanować i nią się opiekować, było zamiarem wykonawców traktatu wiedeńskiego — a i pod naszém berłem ma ona doznać godnego uznania i opieki.“

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich i w centrum.)

W obec ustawicznie powtarzających się zaczepek na duchowieństwo polskie, oświadczam raz na zawsze — co niech będzie zarazem odpowiedzią na wezwanie, jakie w końcu swéj mowy p. minister wprost do mojéj osoby wystósował — że duchowieństwo nie pozwoli się zachwiać w swych uczuciach szacunku i miłości dla narodowości, w uczuciach, które, jak to panowie słyszeliście, także królowie pruscy szanowali i uznawali. Zaparłszy się tych uczuć, stanęłoby nie tylko w sprzeczności z intencyami Królów Ichmości, ale także z całym narodem, którego jest kość z kości, krew z krwi, podkopałoby także przez to całą swą religijną działalność i straciłoby niezawodnie i szacunek u was wszystkich i u wszystkich prawych ludzi. (Wielka prawda!)

Duchowieństwo zna atoli z drugiéj strony swe stanowisko i swe obowiązki w obec państwa, do którego należy, i o c z e k u j e z a w s z e j e s z c z e n a p r ó ż n o od panów przy stole u r z ę d o w y m d o w o d u r e w o l u c y j n y c h i w r o g i c h d l a p a ń s t w a p r z e w r o t ó w, chyba, że pan minister identyfikuje prawne, usprawiedliwione, narodowe stanowisko duchowieństwa polskiego ze stanowiskiem rewolucyjném, czego przyjąć nie mogę, boć przecież i pruski minister tego, co królowie pruscy uznawali za rzecz usprawiedliwioną, nie może nazywać i piętnować jako rzecz niebezpieczną. (Wielka prawda! na ławach polskich i w centrum.) Nie można téż absolutnie dowieść, iżby duchowieństwo czyniło coś dla państwa niebezpiecznego, a gdyby tego p. minister mógł był dodowieść, toby był już to dawno uczynił. (Wielka prawda!) W długim przeciągu lat mógł p. minister przytoczyć tylko trzy przypadki zatargu z prawami, — przypadki, któreśmy nadto zaraz wyjaśnili — w celu poczynienia nam z tego zarzutu, iż duchowieństwo stoi na czele ruchu dla państwa niebezpiecznego. Ponieważ atoli w obec prawno-państwowego stósunku Polaków do Prus potępienie zupełnie usprawiedliwionego narodowego ich stanowiska bardzo dziwnieby wyglądało, ptrzeto uznano za stósowne podsuwać nam rewolucyjne i wrogie dla państwa przewroty, a nawet imputować obudwom Arcypasterzom myśl politycznego kierownictwa w tym celu.

Niesłychaną rzeczą jest owa taktyka, w któréj przy dowodach rząd trzyma się, jak płota, wyłącznie artykułów dzienników, których nikt od tego powstrzymać nie może, daléj zbutwiałych broszur i czyni obudwóch Arcybiskupów i całe duchowieństwo za to odpowiedzialném, nie mogąc tu przytoczyć ani jednego autentycznego, obciążającego wyrazu z pod ich pióra lub z ich ust pochodzącego. (Wielka prawda!) Ja twierdzę, że mowa przez pana ministra tu przeciwko obudwom Dostojnikom Kościoła wygłoszona, daléj słowa jego, co chwila tu przeciwko duchowieństwu polskiemu wypowiadane, są wprost dla państwa niebezpieczne, bo gdy się stanowisko nasze do monarchii pruskiéj ustawicznie przedstawia jako koniecznie rewolucyjne z wyraźnym celem gwałtownego oderwania dzielnic polskich od Prus i gdy się to zdanie ustawicznie tu powtarza, to nasuwa się pytanie: któż to najwięcéj oswaja ludność z tą myślą? (Wielka prawda!) Mowa taka jest nadzwyczaj niebezpieczną, nawet ze względu na wpływ, jaki, niestety, wywołać może w sferach urzędniczych. Jak się ztąd woła w las, takie zazwyczaj z lasu odbrzmiewa echo. Ubolewamy, że pan minister tak tu Izbie, jak i krajowi coraz częściéj przedstawia fałszywy obraz naszych stósunków. Jeśli tu — wszystko jedno, czy to czynią radzcy lub władze — w y g r z e b u j e s i ę i s t n ą t a n d e t ę z a r t y k u ł ó w d z i e n n i k a r s k i c h z p r z e d 25 l a t y, jeżeli daléj podobną tandetę zbiera się z wszystkich zakątków i zakamarków, tu ją wystawia, nadyma do ogromnych rozmiarów, napawa właściwą karyerowiczom truciznę insynuacyi i kombinacyi, (Wielka prawda!) maluje najjaskrawszemi farbami i następnie przedstawia krajowi jako faktyczny obraz osób i stósunków u nas — wtenczas, M. Panowie, zdaniem mojém, nie służy się wcale interesom pokoju pomiędzy wyznaniami i narodowościami!

(Huczne brawo! Wielka prawda! na ławach polskich i w centrum.)

Minister Gossler.

Rozumiem dobrze, iż ks. Stablewski z odpornéj przeszedł do zaczepnéj walki, i to tém więcéj, że wiem dobrze, iż z powodu dawniejszych oświadczeń swoich był ***przedmiotem ostrych zaczepek w prasie polskiéj.*** Oświadczeniom moim z dnia 24 lutego podsunął ks. Stablewski znaczenie, którego mieć nie mogły. Łatwą jest rzeczą tak sobie słowa ułożyć, że z nich ukuć można zaczepkę. Ja powiedziałem, że prosty człowiek będzie tak rozumiał — ale nie powiedziałem, że Arcybiskup chciał tego i rozmyślnie tak rzecz ułożył, aby chłop musiał tak rozumieć. (Zaprzeczenie w centrum! głosy: Oh! oh!) Przemówienie moje poprzednie miało najprzód posła Marwitza uspokoić, a z drugiéj strony dowieść, że już w roku 1871 wyraz „deutsch“ wyeliminowano z modlitwy. Polak nie miał się modlić za „niemiecki Kościół“ — jak wywodził ks. Stablewski, lecz za niemieckie państwo. W dzielnicach polskich mamy téż 300,000 niemieckich katolików, wytaczam tutaj skargę, iż owych katolików ***gwałcono.*** Winniśmy się do tego przyzwyczaić, że W. Ks. Poznańskie jest integralną częścią państwa — a ci grzeszą ciężko przeciw państwu pruskiemu, którzy sprzeciwiają się temu, iż prowincya poznańska stale i niezmiennie jest z Prusami złączona.

Poseł Schorlemer

dowodzi ze stenogramów, że p. minister rzeczywiście ciężko obraził obu Biskupów i że powinien się był cofnąć. Zarzut był sztucznie ułożony — nie było tam żadnych konspiracyi polskich, kiedy korespondencya leżała w otwartych półkach — a pierwszą wiadomość musiała o niéj panu ministrowi podać jaka ***podrzędna, karyerowiczowska kreatura.*** Mówca dowodzi, że modlitwa w polskim tekście jest zupełnie poprawnie ułożona, i że chyba kunsztownem tłómaczeniem można wydedukować jakiś zarzut i przypomina słowa poety:

„Im Auslegen seid frisch und munter,
Legt ihr's nicht aus, so legt was unter.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 16 marca.

Posiedzenie 68. Początek o godzinie kwadrans na 12.

Subwencya parowcowa. Kom. związkowy, tajny radzca R e u l e a u x broni projektu rządowego ze względu na niemiecki eksport do Australii.

Ks. B i s m a r c k oświadcza, iż podziela poglądy p. Richtera, iż Anglia i Niemcy ze względu na pokrewieństwo szczepowe i wspólność interesów powinny ze sobą żyć w zgodzie. „O to się od dawna staram i to jest celem mych dyplomatycznych operacyi, ale nie dobrze jest, jeżeli przewódzca opozycyi staje w takiéj chwili po stronie przeciwnika. Kto bowiem w Anglii stoi na czele większości, która rząd majoryzuje, temu się należy przyszłość, ale w Niemczech tak nie jest. Przywykłem do tego, iż p. Richter krzyżuje wszystkie moje plany i zmusza mnie do walki. Wciąganie interesów pokrewieństwa i dynastycznych nigdy nie przyniosło korzyści, a przeciwnicy dynastyi w stósunkach międzynarodowych zawsze je wyciągali na pierwszy plan. Przypomnijcie sobie, że przed laty 40 przeciwnicy naszéj dynastyi zawsze tak eksploatowali jéj pokrewieństwo z rodziną carów, iż twierdzili, że nasi królowie wpływowi jéj ulegają. Tymczasem ręczyć mogę, że dynastya naszych królów zawsze stała po stronie interesów narodowych.“

P. D i e t z oświadcza, że towarzysze jego gotowi przyznać linią wschodnio-azyatycką i australską, bo te tylko mają jakąś wartość dla ludu.

P. Z o r n v. B u l a c h oświadcza w imieniu swych politycznych przyjaciół, że będą głosowali za projektem już z tego powodu, że spodziewają się ztąd korzyści dla handlu i przemysłu Alzacyi i Lotaryngii. Naturalny rozum radzi przecież subwencyonować linie, które się dotychczas mniéj rentują i popierać wychodztwo. (Tu odzywa się p. Jażdżewski, którego mowę podajemy na inném miejscu).

P. L o h r e n za projektem w interesie bezpośredniego eksportu. (Ks. Bismarck odpowiada ks. dr. Jażdżewskiemu).

P. dr. V i r c h o w oświadcza, iż co było lepszego w innych częściach świata, to już inni pobrali, a trudno w wojnę się plątać o lepsze nabytki. Z resztą trudno się będzie Niemcowi w nowych obszarach zaaklimatyzować.

Ks. B i s m a r c k. „Handel niemiecki jest twórcą nowych osad, nie my; rząd winien nim się zaopiekować. Czemuż nie mamy w Afryce założyć stacyi na próbę, kiedyśmy uczynili początek w Kamerunie? Strony te są zyzne. Rząd pójdzie torem niemieckiego handlu, ale bez parlamentu ma ręce związane“.

Prawica wnosi o koniec rozpraw, który przyjęto 178 głosami przeciw 148. W głosowaniu przyjęto linią australską 170 głosami przeciw 159, i wschodnio-azyatycką na lat 15, na co przyznano 4,400,000 mrk. rocznie, jako téż wniosek Rintelena, żądający urządzenia linii pobocznéj pomiędzy Tryestem, Brindisi i Aleksandryą.

Koniec o godzinie $6^3/_4$.

Jutro dalszy ciąg dzisiejszych obrad i taryfa celna.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Kraków, 15 marca.

(Towarzystwo rólnicze. — Konkurs na pomnik Mickiewicza. — Odczyt ks. prof. Chotkowskiego. — Wybory do Izby handlowéj.)

(□) W dniach 12 i 13 bm. odbyło się w Krakowie ogólne zgromadzenie Towarzystwa rólniczego krakowskiego. Było to pierwsze ogólne zgromadzenie tego Towarzystwa po śmierci ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, który mu przez 23 lata z gorliwością, poświęceniem i niezrównaną przewodniczył wytrwałością, którą szczególnie wtenczas w znamienity okazał sposób, kiedy po pierwszym bujnym rozkwicie Towarzystwa obojętność w szeregi jego zaczęła się wkradać. To też zagajający posiedzenie Jan hr. Tarnowski z Dzikowa całą prawie przemowę swoję poświęcił jego pamięci, wyrażając życzenie, aby to życie, które umiał w Towarzystwie obudzać przedwcześnie zgasły długoletni przewodnik jego, nie było przemijającém, i ażeby Towarzystwo rólnicze krakowskie utrzymało się zawsze na téj drodze, którą ją prowadził Wodzicki, na drodze pracy i praktycznéj działalności. W końcu zaproponował przewodniczący imieniem komitetu, aby ogólne zgromadzenie przez aklamacyą poleciło wybicie medalu pamiątkowego na cześć zgasłego długoletniego przewodnika swego i wręczenie jednego egzemplarza imieniem Towarzystwa rodzinie jego na pamiątkę.

Zgromadzeni powstawszy na uczczenie pamięci nieboszczyka, przyjęli podaną im propozycyą z oznakami najżywszego zadowolenia.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za rok ubiegły wykazuje, że Towarzystwo rozwija się, na podstawie swieżo zaprowadzonego systemu decentralizacyjnego, w którym główny ruch właściwych gospodarczych czynności przypada na Towarzystwa okręgowe, stósunkowo pomyślnie, zużywa subwencye rządowe, których dochód wynosił w 1884 roku około 20,000 zł. reńsk., z korzyścią na podniesienie kultury krajowéj, szczególnie na podniesienie ulepszonego chowu bydła i na rozszerzenie uprawy lnu, że wspólnie z galicyjskiém Towarzystwem gospodarskiém we Lwowie weźmie udział w kongresie rólniczym, mającym się odbyć jeszcze w ciągu tego miesiąca w Wiedniu, stawiając ważne dla kraju postulata i że brało czynny udział i brać go będzie nadal w sprawie rybactwa galicyjskiego, wprowadzonego już na dobrą drogę pomyślnego rozwoju.

Skutkiem śmierci Henryka Wodzickiego i wyprowadzenia się z tych stron kilku członków komitetu, Towarzystwo musiało się prawie na nowo ukonstytuować i wybrało prezesem swoim Jana hr. Tarnowskiego z Dzikowa, pierwszym wiceprezesem p. Homulacsa, drugim p. Władysława Struszkiewicza, uzupełniając zarazem nowemi wyborami pięciu członków komitetu z grona osób dobrze Towarzystwu zasłużonych, a odznaczających się gorliwością w sprawach rolniczych.

Między ogólnemi tematami narad, najgłówniejszym przedmiotem była kwestya, jakich środków zaradczych wypada się chwycić rolnikowi w obec ogólnéj klęski, niskiemi cenami zboża wywołanéj.

Do dalszych czynności Towarzystwa można już z tego powodu przywięzywać dobre nadzieje, że się ukonstytuowało dobrze i daje przez to gwarancyą wytwania na drodze porządku i ładu, niezmordowanéj pracy i praktycznepo działania. Ktoby o tém chciał wątpić, może się o mylności swego zdania najlepiéj przekonać z braku zadowolenia, jakie przebija w sprawozdaniu „Nowéj Reformy," o przebiegu czynności ostatniego zgromadzenia ogólnego.

W sprawie konkursu Mickiewiczowskiego nastała już, w publiczności przynajmniéj, chwila wytrzeźwienia; z czasem przyjdą może i najnieugiętsi agitatorowie do opamiętania. Poważniejsi z uwiedzionych chwilowo, którym chodzi o rzecz a nie o jątrzenie umysłów, wstąpili już na właściwą drogę udawania się z przedstawieniami i życzeniami swemi do komitetu jako do właściwego forum w téj sprawie. Rzeczą jego będzie, korzystać z nich, o ile są zdrowemi. Jury zrobiła swoje i zdecydowała rozdanie nagród i listów pochwalnych za najlepsze modele. Do komitetu należeć będzie decyzya, który z odznaczonych projektów i z jakiemi zmianami ma się stać wzorem dla przyszłego pomnika. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania jury wynika, że zadanie swéj działalności także tylko w granicach odznaczenia najlepszych modeli pojmowała.

W sali rady miejskiéj odbędzie się dziś odczyt księdza prof. Chotkowskiego: „Ostatni bohaterowie słowiańskich Obotrytów." Prelegent nie mógł obrać przedmiotu, któryby w obecnéj chwili mógł obudzić większe zajęcie; to też sala będzie niezawodnie przepełnioną, tém bardziéj, że po znanéj wymowie prelegenta spodziewają się wszyscy rzeczy świetnie przedstawionéj.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowéj zostały już ukończone; występuje ona co do nazwisk w zupełnie odświeżonym składzie. W jaki sposób spełniać będzie ważne swe zadanie, trudno przewidzieć. Pokaże się to po pierwszych jéj wystąpieniach. Złego do naprawy w stósunkach handlowo-przemysłowych nie braknie, nowa izba ma więc dogodne pole do świetnego popisu.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Podlasia. „Chełmsko-Warsz. Eparch. Wiestnik" zwraca uwagę na nowe, podwójne niebezpieczeństwo, grożące sprawie rosyjsko-prawosławnéj w chełmskiéj eparchii: po pierwsze: Polacy, wyparci w skutek prawa z dnia 27 grudnia z „kraju zachodniego" wraz z żydami, podżegani przez gorzkie uczucie zawiedzionych usiłowań polonizacyjno-ultramontańskich w kraju zachodnim, gotowi są zalać Chełmszczyznę i wzmocnić jeszcze bardziéj agitacyą wśród Rusinów. Powtóre dwaj obywatele podlascy ogłaszają w warszawskich gazetach polskich odezwy, wzywające rzemieślników warszawskich, pozbawionych tam pracy a potrzebnych w folwarkach podlaskich, przyczém ciż sami rzemieślnicy będą nowym punktem stycznym „pomiędzy dworem i włościańską chałupą."

Naturalnie — powiada gazeta — ci obsypani dobrodziejstwami rzemieślnicy, dla których niezbędnie wypadnie budować nowe kościoły, a stare na nic się u nas nikomu nie zdadzą, nie omieszkają w stósunkach ciągłych z włościanami, przy różnych obstalunkach, wmawiać im przychylność dla księży i panów i nienawiść do prawosławia i Moskali.

Gazetę niezadowalnia prasa rosyjska, a nawet „Dniewnikowi Warsz." wyrzuca zachcianki polonizacyjne:

Miejscowa gazeta rosyjska zdradza nawet zadowolenie, że na mocy nowego prawa z 27 grudnia być może, że rosyjscy posiadacze majoratów zechcą wymienić swoje majoraty polskie na majątki w kraju zachodnim. Taka wymiana w gub. lubelskiéj i siedleckiéj nie jest bynajmniéj pożądaną i nawet powinna być wzbronioną. W ogólności zaś, tak wcześniéj, jak obecnie, powtarzamy swoje głębokie przekonanie, że dopóki powiaty rosyjskie w Królestwie nie będą postawione pod względem polonizmu i katolicyzmu na stopie, na jakiéj kraj nasz północno-zachodni zostawał za hr. Murawiewa i na jakiéj zwolna teraz staje, dopóty półśrodki nie wielką przyniosą korzyść sprawie rosyjsko-prawosławnéj: panami wszystkich niemal pozycyi pozostaną panowie i księża.

NIEMCY.

* Berlin, 16 marca. Rezultat wyborów do parlamentu w pierwszym okręgu oldenburskim z dnia 12 bm. Głosów oddano ogółem 14,809, z których dyrektor banku Propping (postęp.) otrzymał 7668, Fortmann (narod.) 6031, Schwartz (soc.) 563, a Windthorst 241. Pierwszego przeto wybrano.

— „Schlesiche Ztg." pisze, że w kołach dobrze poinformowanych krąży pogłoska, iż sejmowi przedłożony zostanie projekt reformy podatkowéj, a oprócz niego drugi treści kościelno-politycznéj. Ostateczna jednak uchwała w téj mierze nie zapadła. „Kr.-Ztg." zaś sądzi, że chodzić będzie tylko o zniesienie dwóch najniższych stopni podatku klasycznego, a o projekcie kościelno-politycznym na seryo dotychczas mowy nie było.

FRANCYA.

* Paryż, 16 marca, wieczorem. Na dzisiejszém posiedzeniu senatu przedłożyła sprawozdanie komisya, ustanowiona do roztrząśnięcia taryfy celnéj dla płodów rólnictwa. Komisya oświadcza się za przyjęciem nowéj taryfy celnéj.

— Izba deputowanych ukończyła dziś jeneralne obrady nad projektem do ustawy, dotyczącym cła wchodowego od bydła, i postanowiła 289 przeciw 184 głosom przejść do obrad poszczególnemi artykułami taryfy.

— Na dniu wczorajszym odbył się pogrzeb radykalnego deputowanego Gatineau. Prefekt policyi zabronił rozwinięcia w czasie porzebu chorągwi i innych oznak rewolucyjnych. Wbrew zakazowi chciał to uczynić znany deput. Klodoweusz Hugues, ale przeszkodził mu w tém komisarz policyi. Na cmentarzu wygłoszono piorunujące mowy przeciw mieszczaństwu i republice.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie deputowanych landszaftowych.

Celem obradowania i powzięcia uchwały co do projektu trzeciéj regulatywy, dotyczącéj rozszerzenia działalności nowego ziemstwa kredytowego dla W. Ks. Poznańskiego przez emisyą 3½ procentowych listów zastawnych, odbyło się wczoraj w sali posiedzeń w gmachu ziemstwa walne zebranie deputowanych, których wraz z członkami wydziału ściślejszego było około 60. Obecnym był także i komisarz rządowy, prezes naczelny p. Guenther, jeneralny dyrektor ziemstwa Staudy i reszta członków dyrekcyi.

W obradach jeneralnych nad przedłożonym projektem, rozbierano głównie następujące kwestye: czy na roczne spłaty nie należałoby raczéj wyznaczyć większych sum, aniżeli to czyni projekt; czy nie należałoby zgodzić się na dowolne wylosowanie a nie na przymusowe; czyby nie należało obok 3½ procentowych listów zastawnych wydać także i 4 procentowe z niższemi rocznemi spłatami, aniżeli dotychczasowe; wreszcie o ile da się ułatwić przejście z jednego systemu do drugiego.

Po zakończeniu jeneralnéj dyskusyi, przystąpiono do obrad nad poszczególnemi paragrafami przedłożonego przez dyrekcyą projektu regulatywy.

W dyskusyi wzięli udział pp. Wendorff z Zdziechowa, Sczaniecki z Miedzychoda, Rożański z Padniewa, Buchowski z Pomarzanek, Tschuschke z Babina, hr. Mielżyński z Chobienic, Schuckmann z Rudna, Modlibowski z Gierlachowa, Günther, Staudy i i. Przyjęto projekt dyrekcyi z drobnemi zmianami. Nowe ziemstwo kredytowe może więc odtąd, stósownie do woli i interesentów, udzielać pożyczek nie tylko w 4 procentowych listach zastawnych (2 regulatywa z 5 listopada 1866), lecz i w 3½ procentowych według ostatniéj regulatywy. Ogólny procent spłat wynosi w tym przypadku 4¼ prct. Zresztą przytaczamy § 4 téj trzeciéj regulatywy: Dłużnik jest zobowiązany oprocentować kwotę nominalną udzielonéj mu w listach zastawnych pożyczki po 4¼. prct. — 3½ procent używa się na oprocentowanie listów zastawnych, ¼ na koszta administracyi, ¼ pr. na utworzenie funduszu rezerwowego, i ¼ pr. na amortyzacyą. Osobnych wpłat na fundusz rezerwowy nie płaci się."

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 17 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał księdzu szambelanowi Landmesserowi, proboszczowi w Gdańsku, order orła czerwonego trzeciéj klasy.

---

* **Teatr.** Dziś dramat ludowy z tańcami i śpiewami Mellerowéj i Galasiewicza „Chata za wsią".

W czwartek na benefis p. Antoniewskiego po raz pierwszy dramat Wacława Szymanowskiego „Posąg".

Do pracowitych i sumiennych artystów teatru naszego, należy niezawodnie p. Antoniewski. Z powierzonych ról wywięzuje się zawsze ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, nie wątpimy téż, że w czwartek teatr będzie zapełniony, mianowicie, że i wybrana przez p. Antoniewskiego sztuka nie jest wcale t. zw. bombą, ale utworem, napisanym pięknym językiem.

Zakończy żywy obraz „Śmierć Czarneckiego".

* **Na wczorajszém posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odczytał p. dr. Łebiński wstęp, dwie pieśni i jeden dalszy ustęp z poematu nieznanego Wielkopolanina p. t.: „Syrena." Pojedyńcze ustępy tego utworu, jak np. opis polowania, kadryla i mazura, śpiew dąbrowy nad utraconą glebą polską, świadczą o talencie autora; o całości, znając tylko część, sądzić nie można. Zdania o wartości tego utworu były bardzo podzielone, a nawet wprost przeciwne. Liryka z epopeją nie łatwo idzie w parze, dla tego autor nie mógł sprostać zadaniu. Obok prawdziwych piękności jest miernota, błędy gramatyczne, rymy liche, myśli pospolite. Autor np. dziwi się w kilku miejscach trafności swych spostrzeżeń i replik, wygłoszonych w rozmowie z bogdanką.

* **Na wczorajszy odczyt** p. dr. Kusztelana w pałacu Działyńskich przybyła publiczność bardzo licznie. Zajmującego wykładu o stósunkach polskich za czasów króla Ludwika węgierskiego i o zmianie, jaka w nich zaszła przez zamężcie królowéj Jadwigi z Jagiełłą, wysłuchała publiczność z wielką uwagą — a koniec zentuzyazmował wszystkich. Odczyt trwał przeszło 5 kwadransów.

* **Panna Małgorzata Sypniewska,** uczennica wyższego zakładu naukowego pp. Danysz, złożyła dnia 16 b. m. egzamin na nauczycielkę wyższą. — Komisyi egzaminacyjnéj przewodniczył radzca Lucke.

* **Rewizya.** W sobotę o godzinie 4 po południu na rozkaz telegraficzny z Berlina nadeszły, odbyła policya tutejsza rewizyą w mieszkaniu administratora „Dzien. Pozn.", pana Calliera, poszukując jakichś listów prywatnych. Zabrano téż kilkanaście, ale wszystkie wczoraj mu zwrócono.

* **W czwartek** dnia 19 b. m. o godzinie 4 po południu odbędzie się posiedzenie rady miejskiéj.

* **Coraz lepiéj.** Dwóch chłopaków w wieku mniéj więcéj 13 lat, a więc zobowiązanych jeszcze uczęszczać do szkoły, napadło przedwczoraj wieczorem na ulicy Wrocławskiéj 7-letnie dziewczątko, wysłane przez matkę do kupca i wydarło mu z ręki pieniądze. Młodych kandydatów do Rawicza nie zdołano przytrzymać.

* **Kuśnierz** tutejszy, Fr. Zbirański, zgłosił się w sobotę do konkursu. Administratorem masy konkursowéj mianowany został kupiec Ludwik Manheimer.

* **Śrem.** W sobotę odbył się tu egzamin abituryencki, któremu przewodniczył dyrektor gimnazyum tutejszego Schneider. Abituryentów było 5, którzy wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. Trzech z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Kościan.** Nowy folwark w dobrach osieckich, należących do p. Janusza Zakrzewskiego, otrzymał nazwę „Wyskotów."

* **Ślub.** Dnia 14 b. m. pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Wyskoci związek małżeński pomiędzy p. Maryą Długołęcką, córką ś. p. Józefa Długołęckiego z Czerniejewa a p. Hermogenesem Neymanem, obywatelem ziemskim z Ukrainy. Aktu ślubnego dopełnił przyjaciel rodziny panny młodéj, ks proboszcz Szafranek.

* **Międzyrzecz.** Na kolei zbąszyńsko-międzyrzeckiéj kursują już pociągi robocze. — Otwarcie kolei nastąpi z dniem 1 maja.

* **Zbąszyń.** Tutejszy komisarz obwodowy Sikorski przeniesiony został z dniem 1 kwietnia do Podzamcza w powiecie ostrzeszowskim.

* **Z Gniezna.** (Sejmik powiatowy. — Kasa sądowa. — Uroczystość św. Józefa.) Dnia 13 kwietnia r. b. odbędzie się gnieźnieński sejmik powiatowy w hotelu du Nord. Na porządku dziennym postawiono między innemi sprawami, jak wyboru kuratoryi kasy oszczędności, udzielenia pokwitowania téjże kasy za rok 1883, wyboru rozmaitych komisyi, aby stany uchwaliły pożyczkę 50,000 m. na przypadek, gdyby Towarzystwo akcyjne uzyskało pozwolenie na budowę drugorzędnéj kolei żelaznéj z Gniezna do Strzałkowa. — Od pożyczki téj ma się płacić 4 prc. a 1 prc. na amortyzacyą z dywidendy od akcyi zakupionych za 50,000 marek i z dochodów komunalnych powiatu oznaczonych. Gdyby zaś dochody te nie wystarczyły, mają być do opłacenia procentów pociągnięci ci mieszkańcy powiatu, którzy z kolei téj mieć będą korzyść widoczną. — Nadto pod obrady przyjdzie wniosek kilkunastu mieszkańców powiatu, że sejmik powiatowy uznaje potrzebę połączenia przez kolej Gniezno z Rogoźnem lub innym punktem przy kolei poznańsko-pilskiéj leżącym, jednakże kolej tę należy przeprowadzić na południe od Gniezna i Klecka, a w takim razie gotowe będą stany powiatowe gorąco popierać budowę i przystać na żądania pana ministra. — Przy król. sądzie okręgowym będzie od 1 kwietnia rb. urządzona kasa sądowa, w któréj będzie można opłacać koszta sądowe, awanse procesowe i kary sądowe, które dotąd pobierał urząd celny. W téjże kasie sądowéj sądu okręgowego będzie można także te same opłaty, dotyczące sądu ziemiańskiego uskuteczniać. — W dyecezyi gnieźnieńskiéj jest dzień świętego Józefa uroczystém świętem katolickiém — mimo to nie zważa na to tutejszy sąd okręgowy, gdyż wyznaczył na ten dzień termina. Pisma publiczne już nieraz na to się skarzyły, a jednakże p. Kunowski, pomimo znanéj swéj energii w innych sprawach, téj tak ważnéj dla katolików nie uregulował. — Powiatowy inspektor szkólny p. Klewe ogłasza w „Orędowniku powiatowym," że uroczysty obchód urodzin cesarskich mają szkoły, jego inspekcyi podległe, obchodzić w sobotę dnia 21, a nie w niedzielę dnia 22 marca.

* **Inowrocław.** W piątek dnia 10 kwietnia odbędzie się tu w hotelu Basta sejmik powiatowy, na którym nastąpi wybór dyrektora landszafty, w miejsce p. Roya, który urząd ten złożył.

* **W Gryfii** złożył w dniu 14 b. m. rodak nasz, p. Mikołaj Witczak z Michałowa egzamin krajowy na lekarza praktycznego.

* **„Kaliszanin"** donosi, że rodzina S. Rogozińskiego otrzymała z Liwerpoolu wiadomość, pozwalającą wnosić, że do 20 stycznia r. b. ziomek nasz przebywał w Fernand-Poo; o późniejszych zaś jego losach korespondent liwerpolski nie twierdzi stanowczo, sądzi jednak, że gdyby wieści obiegające prawdziwemi być miały, byłby niezawodnie powiadomiony.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 18go marca św. Gabryela Arch.

Wschód słońca o godz. 6 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 7.

TELEGRAMY.

Londyn, 16 marca. W Izbie wyższéj roztrząsał lord Salisbury oświadczenie złożone przez Gladstona na piątkowém posiedzeniu i zażądał wyjaśnienia w sprawie afgańskiéj, mianowicie tego punktu, w którym czasie zawartym został układ. Ważniejszém od kwestyi téj jest to, jak długo układ ten ma trwać, a najważniejszém pytanie, czy rząd afgański przystąpił do układu. Na tę interpelacyą Salisburego odpowiedział minister Granville: „Gladstone oświadczył, iż Rosya z Anglią zgodziły się na to, iż ani wojsko afgańskie, ani rosyjskie nie ma posunąć się ku punktom położonym na spornem terytoryum. Gladstone złożył to oświadczenie na mocy telegramów, które przesłał do Londynu na dniu 5 bm. ambasador angielski w Petersburgu. Ażeby uniknąć wszelkiego możliwego nieporozumienia, zatelegrafował Granville to oświadczenie Gladstona do Petersburga i zawezwał ambasadora angielskiego, iżby się poinformował, czy Giers zezwala na to, iżby zawarte w telegramach petersburgskich zapewnienia co do układu, brano w duchu oświadczenia Gladstona. Wśród takich okoliczności, nie uważam — mówił w końcu Granville — za pożądane, rozstrząsać tu bliżéj żądania Salisburego. Interpelant (Salisbury) powtórzy jutro swe zapytanie.

W Izbie gmin oświadczył Fitzmaurice, że toczą się daléj rokowania pomiędzy Anglią a Niemcami w sprawie protektoratu nad rzeką Nigrem i Kamerunem; jakikolwiek będzie wynik tych rokowań, uszanowane będą istotne prawa osób prywatnych; jest to wszakże tylko część całego układu, za pomocą którego, jak sądzić można, zamierzają obiedwie strony przez zobopólne ustępstwa załatwić wszystkie kwestye dotyczące zachodniéj i wschodniéj Afryki, jako téż oceanu spokojnego. Rząd przedłoży parlamentowi bliższe szczegóły, skoro rokowania naprzód postąpią i pomyślny wezmą obrót.

Londyn, 17 marca. Jak donosi „Daily News," otrzymał rząd wczoraj wieczorem od ambasadora Thortona telegram, według którego godzi się Giers na zapatrywania Gladstona co do układu zawartego z Rosyą, to jest, iżby podczas czynności komisyi granicznéj nie posuwały się naprzód rosyjskie i afgańskie posterunki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **W Raciborzu** w drukarni Müntzberga wyszły „Statuta Stowarzyszenia św. Bonifacego" oraz wydana na rzecz tegoż Stowarzyszenia broszura ks. Albana Stulza „Loterya, w któréj każdy los wygrywa." — Duchowni oraz inni członkowie i zwolennicy Stowarzyszenia mogą tak statuta jak i broszurę otrzymać bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 16 marca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Skrzydlewski z córkami z Wojcina, Jackowski z Berlina, panna Kałędkiewicz z siostrą z Wenecyi, pani Pińska z Bydgoszczy, Cohn z Wrocławia, Krenz z żoną z Gildenburga, Jasiecki z Pakosławia, Wize z Michorzewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 16 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 3362 sztuk bydła rogatego. 8410 sztuk trzody chlewnéj, 1661 cieląt. 10,350 skopów. — Bydło rogate. Ceny zeszłotygodniowe przy bardzo powolnym interesie bardzo dobrze się ostały. Ponieważ eksport był dość znaczny, przeto prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 55—59 mrk., za gatunek II 47—51 mrk., za gatunek III 40—43 m., za gatunek IV 35—38 mrk. za 100 funtów wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Interes przy spadłych cenach szedł cokolwiek powoli. Eksport był stósunkowo mały, atoli prawie wszystko sprzedano. Płacono za meklemburgskie 49—50 mrk., za pomorskie 45—48 mrk., za łżejsze (Sengery) 41 do 44 mrk. za 100 przy 20 prct. tary. — Cielęta. Przy spokojnym handlu przyniosły cokolwiek lepsze ceny. Płacono za gatunek I 40—48 fen., wyjątkowo do 52 mrk., za II 30—38 fen. — Skopy. Z powodu ożywionego eksportu uzyskano przy powolnym handlu pomimo zbyt wielkiego spędu ceny zeszłotygodniowe. Prawie wszystko sprzedano. Płacono za gatunek I 38 do 41 fen., najlepsze angielskie jagnięta do 44 fen., za II 32 do 36 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W.) **Poznań,** 17 marca (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: słabo.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. marzec 133.— płac, marzec-kwiecień 133. — płac., na wiosnę 134.50 płac., maj-czerwiec 136,— płc., czerwiec-lipiec 137,50 pł.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano, —,— litrów. marzec 41,40 płacono, kwiecień 41.70 płacono, kwiecień-maj 42,— płac., maj 42,40 płac., czerwiec 43,10 płac., lipiec 43,80 płac, sierpień 44,30 płac., wrzesień 44.50

Okowita: w miejscu (bez beczki) 41.10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 133.— mrk., marzec 133.— mrk., kwiecień-maj 135,—, maj-czerwiec 137.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litrów. cena wypowiedziana 41,20 mrk., luty —,—, marzec 41.20, na kwiecień-maj 42.—, czerwiec 43.— mrk., lipiec 43.70 mk., sierpień 44.30 m., wrzesień 44,50 mrk., w miejscu bez beczki 41.— mr.

Wrocław, 16 marca 1885.

Żyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedziano —— Cena wypowiedziano —,—. marzec 142,— żąd., marzec-kwiec. — płac., kwiecień-maj 143,— płac., maj-czerwiec 145,— płacono, czerwiec lipiec 147,— płac., lipiec sierpień 149,— żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 162,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 144.— płac., kwiecień-maj 144 płac. maj-czerwiec 146 żąd., czerwiec-lipiec 147 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— centn. na luty 244,— żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu 53,50 żądano, marzec 51,50 żądano, marzec-kwiecień 51.— żądano, kwiecień-maj 50.50 żąd., maj-czerwiec 51,— żąd., wrzesień-październik 53,— żąd.

Okowita słabo, wypowiedziano —,— litr., w miejscu —.—, płac., marzec 41,50 płac., kwiecień-maj 42.50 żąd., maj-czerwiec 42.70—80 żąd., płc., czerwiec-lipiec 43.70 płac., na lipiec-sierpień 44.40 żąd., sierpień-wrzes. 44.70 płacono.

Cena wypowiedz. na 17 marca żyto 142.— mrk., pszenica 162,— mrk., owies 143,— mk., rzep, 244,— m., oléj rzepiowy 51,50. okowita 41.40 m.

Ceny targowe z dnia 16 marca 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów: ciężki najwyż. M	F.	ciężki najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	średni najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	lekki towar najniż. M	F.
Pszenica biała	16	60	16	30	15	30	15	10	14	90	14	70
„ żółta	16	30	16	10	15	10	14	90	14	70	14	50
Żyto	14	-	13	70	13	50	13	40	13	20	12	80
Jęczmień	15	—	13	80	12	80	12	50	12	—	11	80
Owies	14	80	14	60	14	40	14	20	14	—	13	80
Groch	17	50	16	50	16	—	15	—	14	50	14	—

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 17 marca 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.

Pszenica staléj	
kwiecień-maj	166,50
lipiec-sierp.	174,25
Żyto staléj	
kwiecień-maj	146,75
czerwiec-lipiec	149.25
lipiec-sierp.	150,50
Oléj rzep. spok.	
kwiecień maj	49,90
wrześ.październ.	53,10
Okowita staléj	
w miejscu	42.60
marzec	42.80
kwiecień-maj	43.10
maj-czerwiec	43.50
lipiec-sierp.	45.30
sierp.-wrześ.	45,90
Owies	
kwiecień-maj	144,25
Wyp.-żyta wsp.	00—
Wyp.-okow. kw.	00,000

Szczecin, 17 marca

Pszenica niezm.	
kwiecień-maj	165.50
czerwiec-lipiec	171.50
wrześ.-paźdz.	178,50
Żyto stale	
kwiecien-maj	142.50
czerwiec-lipiec	145.50
wrześ-paźdz.	148,50
Rzepik	
w miejscu	
Oléj rzep. niezm.	

Kapitały.

Galic. akc. k.	110.25
Pr. consol. 4%	104,10
Pozn. listy z.	101.40
Pozn. listy rent.	102,50
Austr. banknoty	165.25
Austr. renta złota	89,80
Austr. losy 1860	119,10
Włochy	97,75
Rumuny	104.—
Ros. bankuoty	211.25
Ros.-ang. pożyczk.	95.25
Pol. 5% listy zast.	65.60
Pol. lik. l. zast.	58,—
Kredyty	512,—
Koléj państwowa	505.50
Lombardy	231,50
Usposob. spok.	

1885 (Kursa końc.)

w miejscu	
kwiecień-maj	49.70
wrześ.-paźdz.	52,—
Okowita stale	
w miejscu	41.50
kwiecień-maj	42.30
czerw.-lip.	43.70
sierp.-wrześ.	—,—
Petroleum	
w miejscu	8.00

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego" dołącza się jako dodatek nadzwyczajny prospekt czasopisma (1805)

Inżenierya i Budownictwo

wychodzącego w Warszawie pod redakcyą p. **Stanisława Szafarkiewicza.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznyc.

Berlin, dnia 16 marca 1885.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	211 25
Austryackie banknoty	za 100 florenów	165.10
Francuzkie banknoty	za 100 franków	80.95
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.53
Dukat w złocie		—.—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,18
Półimperyał rosyjski		—,—
Dolar za sztukę		—.—
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 5%		
Lombard 6%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	144.50
Deutsche Bank	154.—
Disconto Comandit	203.10
Kwilecki Potocki i Sp.	66.—
Poznański bank prowincyonalny	—.—
Austryacki bank kredytowy	513.50
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	57,—
Königs- und Laura-Hütte	100.—
Poznańska sprytownia	79.—

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów	—,—
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków	—,—
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl.	—,—
Paryż	8 dni	za 100 franków	—.—
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów	164.70
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli	210.25
Warszawa	8 dni	za 100 rubli	210.50

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	16.80
„ z prawem pierwsz.	44.25
Halle-Sorau-Guben	—.—
„ „ „	—.—
Marienburg-Mlawka	85.20
„ „ „	115.70
Oleśnicko-gnieźnieńska	—.—
„ „ „	—.—
Wschodnio-pruska południowa	100,25
„ z prawem pierwsz.	118.50
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	506.50
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—.—
Galicyjska Karola Ludwika	110.10
Kronprinz Rudolf	76.70

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/1 i 1/10	104.40
Pruska konsol. pożyczka	4½	1/1 i 1/10	104.20
„ „ „	4	1/1 i 1/7	104.10
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	102.50
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3½	1/1 i 1/7	99.90
Listy zastawne.			
Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.70
Pomorskie	3½	1/1 i 1/7	96.70
„	4	1/1 i 1/7	101.50
„	4	1/1 i 1/7	—.—
Saskie	4	1/1 i 1/7	—,—
Szlązkie Lit. A.	3½	1/1 i 1/7	97.40
„ „	4	1/1 i 1/7	101.90
„ „	4½	1/1 i 1/7	102.30
Wschodnio-pruskie	3½	1/1 i 1/7	96,75
„	4	1/1 i 1/7	102.40
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3½	1/1 i 1/7	97.—
„ „ „	4	1/1 i 1/7	102 75
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	102.70
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	102.30
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4½	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	102.30
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	102 50
Pruskie	4	1/4 i 1/10	102.50
Saskie	4	1/4 i 1/10	—.—
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	102.40

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	65.50
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	58,—
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	93,50
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	97,30
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	89.25
„ papierowa	4⅕	1/5 i 1/11	68,25
„ „	5	1/3 i 1/9	81,60
„ srebrna renta	4⅕	1/1 i 1/7	68,60
„ „	4⅕	1/4 i 1/10	68,60
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	114,60
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	305,75
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	119,10
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	298,—
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	81.50
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	81,90
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	77,40
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	108,50
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	103.75
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	100.—
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	94,90
„ „ „ z 1859 r.	3	1/1 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	95,10
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	95,20
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	95,20
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	95,20
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	95,25
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4½	1/4 i 1/10	88,90
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	98,50
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	81,80
„ premiowa			
„ „ z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	145,—
„ „ z 1866 r.	5	1/2 i 1/9	139,90
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	63,—
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	63,30
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	63,30
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	108,50
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	9.—
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	41.25

✝

W niedzielę dnia 15 marca r. b. przeniósł się do wieczności ś. p. (1804)

Marcin Nowakowski,

członek Towarzystwa naszego.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 19 b. m. o godz. 4 po połud. z domu żałoby, Chwaliszewo nr. 6.

Zarząd Towarzystwa „Stella."

Każdy nagniotek

rogówki i brodawki wytępia się bez bólu i niezawod. skutkiem w najkrótszym czasie **powszechnie słynnym i jedynie prawdziwym środkiem specyalnym aptekarza S. Radlauera, smarując tylko pędzelkiem.** (1087)

Karton z flaszeczką i pędzelkiem, 50 fen. Z powodu wielu bezskutecznych naśladowań należy się atoli wyraźnie żądać: jedynie **prawdziwego środka** na nagniotki **aptekarza Radlauera** w Poznaniu, Czerwona apteka.

Już wyszła

książeczka jubileuszowa (1759)

Święci Cyryl i Metody

Apostołowie Słowiańszczyzny

W 1000 rocznicę śmierci świętego Metodego

napisał

Ks. dr. A. Kantecki.

Nabywać można w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Cena: 1 egzemplarza 25 fen., pięćdziesięciu egzempl. 10 marek, stu egzemplarzy 15 marek.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch

Interes eksportowy w Budapeszcie

(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu, odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62

poleca (1224)

wszelkie wody mineralne

świeżego nalewu,

Sole i ługi do kąpieli,
Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe,
Prawdziwe koniaki francuzkie,
Oliwy do machin, smarowidło do wozów,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Lampy stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

jako też

KOMPLETNE WYPRAWY

skromne i luksusowe

poleca (762)

B. SZULCZEWSKI.

Skład porcelany, szkła i tac.

Stary Rynek nr. 53/54.

WYKAZ

Numerów Listów Likwidacyjnych 4% Królestwa Polskiego, w dnin 18, 19 i 20 lutego (2, 3 i 4 marca) 1885 r. wylosowanych, które od dnia 20 maja (1 czerwca) tegoż roku do spłacenia przypadają,

(Ciąg dalszy).

Po Rs. 250:

50 165 260 405 689 982 1059 144 181 184 215 258 297 303 425 564 592 837 869 999 2073 128 357 416 475 514 527 891 932 952 3093 99 315 520 568 597 618 621 669 868 4846 932 5031 245 298 411 621 643 705 706 862 6047 212 422 519 541 832 865 886 7004 24 41 125 131 495 584 613 615 629 656 673 713 786 858 860 865 916 927 8075 132 249 351 373 687 733 932 963 9195 282 316 338 366 706 762 888 10073 157 162 258 361 489 491 534 915 971 11038 197 302 381 479 492 507 541 542 566 593 642 753 995 12105 207 369 678 951 954 13152 232 276 333 431 533 751 14165 178 210 307 382 505 716 743 951 15131 136 175 340 430 508 544 663 713 16156 168 817 892 897 956 17019 125 137 140 201 255 399 690 807 891 999 18022 243 293 369 378 521 710 713 804 807 889 960 980 19037 48 174 269 455 588 720 723 897 949 20011 32 56 147 410 577 833 859 944 21215 232 320 592 656 903 940 22217 271 296 352 371 526 707 787 931 980 23019 164 332 394 396 599 694 781 897 24117 199 294 368 554 646 650 718 854 912 945 996 25015 60 68 83 185 344 555 605 707 718 754 837 910 26041 52 185 201 334 421 446 589 796 876 906 27157 228 341 468 554 809 829 930 965 28034 317 452 546 802 959 29046 61 183 190 240 380 466 495 535 822 848 979 993 30482 552 700 709 752 814 822 941 31032 49 161 191 198 203 227 299 342 365 557 618 835 924 32110 164 189 241 259 371 451 474 479 517 616 658 702 846 926 928 945 984 33066 132 146 219 245 303 315 326[1]) 349 373 475 493 506 597 598 610 638 693 782 844 961 34022 56 208 215 443 519 591 678 686 687 743 890 899 909 972 35329 385 458 741 36044 308 454 611 760 763 859 884 37241 308 316 534 542 723 859 983 38015 88 91 453 546 570 830 854 991 996 39163 191 338 418 479 525 529 672 674 803 851 40073 601 607 711 730 745 767 769 851 41168 252 318 332 391 556 753 766 969 42023 102 199 201 309 393 501 605 682 759 879 892 897 917 934 952 978 43075 166 168 178 292 413 434 440 714 836 866 867 988 44149 214 260 352 422 465 486 526 573 665 725 734 833 858 884 947 953 978 45043 53 123 128 212 224 291 504 753 894 935 46039 340 514 606 686 691 710 979 47066 105 491 590 670 741 823 931 48318 334 376 396 487 503 528 573 832 875 918 993.

[1]) Na numer 33,326 listu likwidacyjnego na rs. 250 ostatni z koła wyciągnięty, przypada do wypłaty w dniu 20 maja (1 czerwca) 1885 roku rs. 216 kop. 36, reszta zaś, rs. 33 kop. 64 z procentem wypłaconą będzie w dniu 19 listopada (1 grudnia) 1885 roku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszło świeżo *wydanie szóste* dzieła p. n. (1718)

ROK CHRYSTUSOWY

czyli

Rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa

przez

O. M. Awancina.

Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastósował

O. Aleksander Jełowicki,

ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego.

Wydanie to *w formacie zgrabnym* 16° *na pięknym papierze* kosztuje **tylko 3 marki** (gdy dotychczasowe berlińskie 5 marek kosztowało), a w *oprawie* z płótna ang., brzegi pąsowe, z futerałem, **tylko 4 marki.**

Nadsyłający tę kwotę do *Księgarni Katolickiéj Dr. Władysława Miłkowskiego w liście, w znaczkach pocztowych pruskich* otrzyma książkę *odwrotną pocztą franco.*

Wieś rycerska Łężeczki

należąca, do kościoła w Biezdrowie wydzierżawiona będzie od 1 lipca r. b. na lat dwanaście, i to w terminie 15 kwietnia r. b. najwięcéj dającemu w lokalu p. **Degórskiego we Wronkach** o godzinie dwunastéj. (1803)

Dozór kościelny.

Herbaty chińskie ostatniego sprzętu funt po 3, 4, 5 i 6 mrk.
Herbatę karawanową po 7,50 mrk. oraz **prusze herbaciane** od 1,50 mrk. począwszy.
Wanilią burbońską.
Importowane araki, rum i koniak.
Oliwę prowanską, żelatynę, czekolady, kakao bez tłuszczu, ocet francuski, esencyą do robienia octu,
Prawdziwa woda kolońska (gegenüber dem Jühlichsplatz) oraz doskonałą własnego wyrobu.
Perfumy francuskie (Pinauda) angielskie (Picue & Lubin) w ozdobnych flakonach i luźno na wagę w rozmaitych zapachach poleca po najtańszych cenach

R. Barcikowski, Poznań.

Na porę wiosenno-latową

odebrałem i polecam **nowości** w materyach zagranicznych i krajowych **naubrania i paletoty.** (1762)

Zamówienia wykonuję nader starannie po cenach jak zwykle umiarkowanych.

M. Felerowicz.

Wilhelmowska ulica nr. 11, obok hotelu francuzkiego.

Magazyn garderoby męzkiéj

J. & A. WITKOWSKICH

w Poznaniu, Berlińska ul. 1 (1736)

ma zaszczyt donieść, iż na porę wiosenną i latową materyały zagraniczne i krajowe w wielkim wyborze już nadeszły.

Celem radykalnego usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb do dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usunął bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach **S. Radlauera** Czerwona apteka w Poznaniu, który kompletnie usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do tego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelk za pędzlem 60 fen. (1089)

Obwieszczenie.

Z powodu unieważnienia pierwszéj licytacyi, wypuszczone będą raz wtóry ***grunta proboszczowskie w Spławiu p. Gądkami*** od 1 maja rb. do 1 kwietnia 1891. Termin licytacyi odbędzie się na probostwie w spławiu w ***sobotę 21 marca*** po południu o godzinie 3. Licytujący stawić musi kaucyi 300 mrk. Warunki są już od teraz w Spławiu do przejrzenia u nauczyciela p. Fischbacha. (1860)

Dozór kościoła.

J. Nowak. Fischbach.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedażą bardzo ulubionych węgierskich **artykułów konsumcyjnych (spożywczych)** otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH

w Budapeszcie.

Posada (1802)

organisty

w Dakowach Mokrych jest od 1 kwietnia r. b. do obsadzenia; osobiste przedstawienie konieczne.

Materye zagraniczne i krajowe odebrał i poleca **J. Urbankiewicz.** Gotowe ubiory męzkie i ubiorki dla chłopców wyprzedaje **J. Urbankiewicz** w Poznaniu, śty Marcin nr. 1. (1801)

Duży meblowany pokój

z osobnym wchodem na 1 piętrze od frontu dla jednego albo dwóch panów jest do wynajęcia zaraz lub od 1 kwietnia. **Półwiejska ul. 1.**

Herbatę

(1745)

en gros i en detail poleca

J. N. Leitgeber.

Pensyonat.

W moim pensyonacie znajdą na Wielkanoc umieszczenie uczniowie odwiedzający tutejsze zakłady naukowe. Nadzór nad zadaniami szkólnemi i na przechadzkach jest powierzony nauczycielowi gimnazyalnemu oraz filologowi. W pobliżu Gimnazyum św. Macieja i szkoły realnéj pod wezwaniem św. Ducha (Realschule z. heil. Geist.) nad promenadą. Cena roczna wynosi 400 i 600 marek. Na życzenie przysyłam prospekt. (1637)

Wrocław, Heil. Geiststrasse 20.

Drowa Hager.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

(34) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

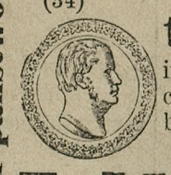

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Wina węgierskie

Pora obecna jest korzystną do przesyłek win węgierskich. Upraszam Szanownych mych odbiorców o łaskawe zamówienia, zaręczając jak najsumienniejsze wykonanie danych mi zleceń. (1497)

Poznań i Mád na Węgrzech.

Ant. Pfitzner,

Handel win hurtowny i detaliczny.

PRALNIA

prawdziwych koronek

białych i czarnych, tiuli, żabotów, wstążek i fularek, udoskonaloną podług najpierwszych pralni zagranicy, poleca względom Szanownéj Publiczności (1757)

M. ŚLEŻAŃSKA,

ulica Strzelecka 28a, parter.

Urzędnik

gospodarczy

żonaty, który zarządza od kilkunastu lat dużą wsią z korzyścią dla dziedzica, obeznany z hodowlą cukrowych buraków, mogący stawić 10,000 marek kaucyi, szuka samodzielnéj odpowiedniéj posady na ordynaryą. Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać pod lit. *M. M. poste restante Ostrów 1550.* (1770)

Lamberta sala koncertowa.

Jutro w środę dnia 18 marca.

KONCERT

salonowy.

Wieczór poświęcony utworom Straussa i Millöckera.

Początek o godz. 8.

Wstęp 30 fenygów.

(1314) **A. Thomas.**

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.